

**KRZYSZTOF CZERNAWSKI**

(Szczecin)

## JEDNOŚĆ FILOZOFII HILAREGO PUTNAMA<sup>1</sup>

### WSTĘP

Częste zmienianie poglądów przez Putnama stało się czymś niemal przysłowiowym<sup>2</sup> i sprawiło, że przynajmniej niektórzy mają trudności z poważnym traktowaniem jego kolejnych propozycji filozoficznych. Jak piszą A. Mueller i A. Fine:

Dwie rzeczy dotyczące Hilarego Putnama nie zmieniły się przez całą jego karierę: niektórzy (w tym sam Putnam) uważali go za «realistę», i niektórzy postrzegali go jako filozofa, który zmienia swe stanowisko (oczywiście w odniesieniu do realizmu) niemal bezustannie<sup>3</sup>.

Zazwyczaj filozofię Putnama dzieli się na trzy fazy: wczesną, gdy był on realistą naukowym i metafizycznym, środkową, gdy był „realistą wewnętrznym”, i późną, gdy porzucił realizm wewnętrzną na rzecz rea-

---

<sup>1</sup> Praca naukowa finansowana ze środków budżetowych na naukę w latach 2010–2012 jako projekt badawczy promotorski nr N N101 073539, realizowany pod kierunkiem prof. US dr. hab. T. Szubki, Uniwersytet Szczeciński. Autor pobiera także stypendium na Rzecz Nauki Polskiej.

<sup>2</sup> „Hilary, rz. (od trymestr hilarego) – bardzo krótki, lecz znaczący okres w intelektualnej karierze wyróżniającego się filozofa. «O, to, jest to co myślałem trzy lub cztery hilary temu»” D. Dennett (ed.), *The Philosophical Lexicon*, Newark 1987 za: W. Künne, *Conceptions of Truth*, Clarendon Press, Oxford 2009, s. 403.

<sup>3</sup> A. Mueller, A. Fine, *Realism, Beyond Miracles* [w:] Yemima Ben-Menahem (ed.), *Hilary Putnam, Contemporary Philosophy in Focus*, Cambridge University Press, Cambridge, s. 83.

lizmu „naturalnego” albo „zdrowego rozsądku”<sup>4</sup>. Taki podział sugeruje komuś, kto nie jest znawcą tej filozofii, istnienie jakichś odrębnych od siebie systemów, które Putnam miałby kolejno budować i porzucać. W niniejszym artykule chciałbym jednak zaproponować nieco inne ujęcie jego filozofii, a mianowicie skupić się na poszczególnych sferach tej złożonej budowli, by dostrzec zdumiewającą wręcz czasami ciągłość myśli. Kolejne przymiotniki, jakimi Putnam opatrywał swój realizm (naukowy, wewnętrzny, pragmatyczny, naturalny, zdroworozsądkowy), wskazują bowiem na wspomnianą powyżej bezustanną zmianę, ale fakt, że cały czas uważał się za realiste, wskazują na pewną jedność. Realizm zatem musi być jakimś kluczem do owej jedności, nicią, która łączy ze sobą wszystkie kolejne stanowiska Putnama, i z pewnością jest on w jakimś stopniu odpowiedzialny za fakt, że w pewnych istotnych dziedzinach poglądy interesującego nas filozofa pozostawały zasadniczo niezienne, czasem przez całą jego filozoficzną karierę, co mam nadzieję wykazać.

Rozpaczynam od omówienia poglądów Putnama w dziedzinie filozofii matematyki, przy czym koncentruję się tutaj na przedstawieniu tzw. argumentu z nieodzowności, wspierając się jego interpretacją zaproponowaną przez D. Ligginsa. Staje się to jednak dla mnie także punktem wyjścia do pokazania poglądów Putnama na ontologię, ponieważ uważam, że wykazać można istotne pokrewieństwo pomiędzy jego obroną realizmu w filozofii matematyki bez odwoływania się do istnienia przedmiotów metafizycznych, a jego późniejszym postulatem „obiektywności bez obiektów”. Pisząc o ontologii, zaczynam też przedstawiać Putnamowską filozofię języka, która pozwoliła mu obronić konwencjonalizm niezbędny do walki z ontologicznym monizmem Quine’a, by następnie przejść do omówienia realistycznego aspektu jego teorii znaczenia. W kolejnej części opisuję Putnamowski funkcjonalizm i powody odejścia od wczesnych sformułowań, starając się jednak pokazać, że jego odrzucenie nie było całkowite. Jako ostatnie omawiam Putnamowskie poglądy na prawdę, koncentrując się na jego stosunku do korespondencyjnej teorii prawdy w trakcie całej filozoficznej kariery. W zakończeniu próbuję uzasadnić swoją wyjściową tezę o jedności filozofii Putnama, pomimo ewolucji jego poglądów w niektórych sferach.

---

<sup>4</sup> Szerzej na temat tak pojmowanej ewolucji poglądów Putnama pisze M. Baghramian w artykule „*From Realism Back to Realism*”: *Putnam’s Long Journey*, „*Philosophical Topics*”, 36, 2008, s. 17–35.

## FILOZOFIA MATEMATYKI

W filozofii matematyki nazwisko Putnama związane jest przede wszystkim z tzw. Quine'a–Putnama „argumentem z nieodzowności” (*the indispensability argument*). W sformułowaniu M. Resnika argument brzmi następująco:

Jeśli matematyka jest nieodzownym składnikiem nauki, to, na mocy holizmu, jakiegokolwiek świadectwo posiadamy dla nauki jest ono również świadectwem dla matematycznych obiektów i matematycznych zasad, które presuponuje. A zatem, na mocy naturalizmu, matematyka jest prawdziwa, a istnienie matematycznych obiektów jest tak samo dobrze ugruntowane jak istnienie innych obiektów postulowanych przez naukę<sup>5</sup>.

I rzeczywiście, Putnam już w 1956 roku pisał:

[...] zajmujemy stanowisko, zgodnie z którym założenia matematyki nie mogą być uzasadnione, jeśli matematyka jest rozważana jako język zamknięty. Tylko jeśli język matematyki jest uznawany za integralną część języka nauki jako całości – innymi słowy, rozważana jest jego relacja do empirycznej nauki – to racja dla czynienia tych założeń może stać się jasna<sup>6</sup>.

Jednakże uzasadnianie „założeń matematyki” nie jest dla Putnama tym samym, co uzasadnianie istnienia obiektów matematycznych. Już w następnym akapicie znajdujemy następujące uwagi:

Niektórzy filozofowie powiedzieliby, iż fakt, że abstrakcyjny język – co jest kwestią (widocznego) empirycznego faktu – jest niezbędny do sformułowania adekwatnej fizycznej teorii, *oznacza*, że (jako empiryczny fakt) „uniwersalia istnieją”. Można by, oczywiście, powiedzieć co ma się na myśli – pod warunkiem że jest jasne *co* ma się na myśli. Wydaje się nam jaśniejsze powiedzenie, że większa ekspresywna siła języka abstrakcyjnego jest, co jest kwestią faktu, niezbędna do sformułowania adekwatnej fizycznej teorii – jeśli to ma się na myśli – niż powiedzenie, iż „uniwersalia istnieją”. [...] Żadne wielkie metafizyczne znaczenie nie powinno być przypisywane prostemu faktowi, że jest możliwym tworzenie lepszych teorii w bardziej ekspresywnym języku!<sup>7</sup>.

Wydaje się zatem, iż rację ma D. Liggins, według którego:

Putnam ostatecznie nie argumentuje za platonizmem: dokładne przestudiowanie fragmentów, które są rutynowo odczytywane jako argumenty za tą konkluzją pokazuje,

<sup>5</sup> M. Resnik, *Scientific vs. Mathematical realism: The Indispensability Argument*, „*Philosophia mathematica*”, 3, 1995, s. 166.

<sup>6</sup> H. Putnam, *Mathematics and the Existence of Abstract Entities*, „*Philosophical Studies*”, 7, 1956, s. 87.

<sup>7</sup> Tamże.

że przedmiotem jego zainteresowania była raczej obiektywność matematyki niż istnienie abstrakcyjnych matematycznych przedmiotów<sup>8</sup>.

W roku 1967 Putnam sugerował interpretację zdań matematyki jako twierdzeń logiki modalnej. Unikał on kwantyfikowania po liczbach, używając modalnego założenia: twierdzenia na temat liczb są ukrytymi twierdzeniami na temat możliwych struktur. Zdaniem Putnama, takie rozumienie matematyki i jej tradycyjne platońskie rozumienie w terminach abstrakcyjnych obiektów są „równoważnymi deskrypcjami” i mogą być użyte do wyjaśniania się nawzajem<sup>9</sup>. W tym samym roku w artykule *The Thesis that Mathematics is Logic* Putnam zastanawiał się między innymi nad kwestią istnienia standardowego modelu dla *Principia Mathematica* i jej znaczeniem dla realizmu w logice. Rozważania nad tym zagadnieniem ostatecznie doprowadziły go do wniosku, iż: „tradycyjna debata pomiędzy nominalistami a realistami, jakkolwiek jest jej status, jest irrelevantna dla filozofii matematyki”<sup>10</sup>.

Putnam zatem uważa się za realistę w filozofii matematyki, tyle tylko iż nie wiąże tego stanowiska z przypisywaniem przedmiotom matematycznym istnienia. W eseju *Czym jest prawda matematyczna* z 1975 roku pisze:

Poniższe bardzo proste i eleganckie określenie realizmu zawdzięczam Michaelowi Dummettowi. Realista mianowicie utrzymuje (w stosunku do danej teorii lub rozważań), że: (1) zdania tej teorii czy tych rozważań są prawdziwe bądź fałszywe, a ponadto, że (2) tym, co czyni je prawdziwymi lub fałszywymi jest coś *zewnątrznego* – to znaczy nie są to w ogólności ani nasze dane zmysłowe, aktualne lub potencjalne, ani struktura naszego umysłu, ani nasz język, itp. Zauważmy, że przy takim sformułowaniu można być realistą w odniesieniu do rozważań matematycznych bez konieczności przyjmowania istnienia «obektów matematycznych». Pytanie o realizm jest, jak to już dawno temu zauważył Kreisel, pytaniem o obiektywność matematyki, a nie pytaniem o istnienie obiektów matematycznych<sup>11</sup>.

W tym konsekwentnym przez lata stanowisku Putnama, negującym zarówno platonizm, jak i nominalizm znajduje się jednak pewien wy-

<sup>8</sup> D. Liggins, *Quine, Putnam and the 'Quine-Putnam' Indispensability Argument*, „Erkenntnis”, 68, 2008, s. 114.

<sup>9</sup> Tamże, s. 120; H. Putnam, *Mathematics without Foundations* [w:] tenże, *Mathematics, Matter and Method. Philosophical Papers, Volume I. Second Edition*, Cambridge University Press, Cambridge, 1979, s. 46–47, 49.

<sup>10</sup> H. Putnam, *The Thesis that Mathematics is Logic* [w:] tenże, *Mathematics, Matter and Method...*, dz. cyt., s. 40.

<sup>11</sup> H. Putnam, *Czym jest prawda matematyczna* [w:] R. Murawski (red.), *Współczesna filozofia matematyki*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2002, przeł. Roman Murawski, s. 257.

łom, a jest nim rozprawa *Philosophy of Logic* z 1972 roku. To tutaj właśnie znajduje się *locus classicus* „argumentu z nieodzowności”<sup>12</sup>. Putnam pisze:

Rozwijałem argument na rzecz realizmu, z grubsza rzecz biorąc, w następujący sposób: kwantyfikacja po bytach matematycznych jest nieodzowna dla nauki, zarówno formalnej, jak i fizycznej; dlatego powinniśmy zaakceptować taką kwantyfikację; ale to prowadzi nas do zaakceptowania istnienia odnośnych matematycznych przedmiotów<sup>13</sup>.

Zdaniem Ligginsa można jednak argumentować, iż pomimo obecności powyższych sformułowań Putnam był konsekwentny w swoim stanowisku. Pod koniec swojego eseju z 1972 roku, w podrozdziale *Unconsidered complications*, Putnam informuje czytelnika, iż „królestwo matematycznych faktów pozwala na wiele «równoważnych deskrypcji»”<sup>14</sup> i żałuje, że nie ma miejsca, by zająć się tą kwestią. Zdaniem Ligginsa, możemy być pewni, iż przez „równoważne deskrypcje” ma on tutaj na myśli modalności, do których tak samo odnosił się w roku 1967 i 1975. Wiedząc, że jego esej z roku 1972 był pracą wprowadzającą<sup>15</sup>, wydaje się słusznym stwierdzenie, iż Putnam wybrał przedstawienie uproszczonej wersji swojego argumentu na rzecz realizmu, mieszając go dla prostoty z platonizmem<sup>16</sup>.

Taką interpretację stanowiska Putnama można dzisiaj wesprzeć jego innymi wypowiedziami, których, pisząc swój artykuł, Liggins znać jeszcze nie mógł. Putnam pisze bowiem, iż: „zarówno w *Czym jest prawda matematyczna* jak i *Mathematics Without Foundations*, powiedziałem, że realistyczna interpretacja teorii zbiorów *nie* musi stwierdzać «istnienia bytów matematycznych»”<sup>17</sup>.

Putnam zdaje się zatem potwierdzać interpretację argumentu z nieodzowności przedstawioną przez Ligginsa, a tym samym jądro jego stanowiska wydaje się niezmiennie od 1956 roku. Realizm Putnama w filozofii matematyki polega na twierdzeniu, że matematyka jest

<sup>12</sup> D. Liggins, *Quine, Putnam...*, dz. cyt., s. 122.

<sup>13</sup> H. Putnam, *Philosophy of Logic* [w:] tenże, *Mathematics, Matter and Method...*, dz. cyt., s. 347.

<sup>14</sup> H. Putnam, *Philosophy of Logic*, dz. cyt., s. 356–357.

<sup>15</sup> *Philosophy of Logic* ukazała się pierwotnie jako osobna publikacja wydana przez Harper and Row w roku 1971.

<sup>16</sup> D. Liggins, *Quine, Putnam...*, dz. cyt., s. 122.

<sup>17</sup> H. Putnam, *Intellectual Autobiography* [w:] R. Auxier (ed.), *The Philosophy of Hilary Putnam*, Chicago, Open Court, (w przygotowaniu), s. 124.

obiektywna, co da się wykazać przez odwołanie się do obiektywności nauki, którą współtworzy. Nie ma to jednak nic wspólnego z kwestią istnienia przedmiotów matematycznych.

## ONTOLOGIA<sup>18</sup>

Wrogość Putnama wobec samego stawiania problemu „istnienia przedmiotów matematycznych” jest tylko elementem jego generalnego odrzucenia ontologii, któremu dawał on wyraz także w czasie, gdy był „realistą wewnętrznym” oraz „realistą naturalnym”. Realizm wewnętrzny ma przede wszystkim charakter polemiczny w stosunku do realizmu metafizycznego, który Putnam definiuje jako pogląd, zgodnie z którym m.in.: „świat składa się z pewnej ustalonej całości niezależnych od umysłu obiektów. Istnieje dokładnie jeden prawdziwy i zupełny opis tego, «jaki jest świat»”<sup>19</sup>.

Putnam uważa, że jedyną atrakcyjną w dzisiejszych czasach wizją metafizyczną, to jest opisu „umeblowania świata”, „rzeczy samych w sobie”, jest materializm. Z jednej strony głosi on, że fizyka jest przybliżeniem jedynej prawdziwej teorii, prawdziwego i zupełnego opisu umeblowania świata, z drugiej zaś odpira argumenty epistemologiczne przeciw metafizyce, głosząc, że uprawianie metafizyki w jego stylu nie wymaga żadnej intuicji intelektualnej, dającej bezpośredni dostęp do istoty rzeczy. Stowarzyszona z korespondencyjną teorią prawdy wiara w jedyną prawdziwą teorię zakłada, że świat jest *wyrobem gotowym*: „świat sam w sobie ma jakąś «wpisaną» weń strukturę, w przeciwnym razie bowiem teorie o odmiennych strukturach mogłyby równie prawidłowo «kopiować» świat (z różnych perspektyw), a prawda straciłaby swój absolutny (niezależny od perspektywy) charakter”<sup>20</sup>.

Zgodnie z materialistyczną metafizyką przykładem wpisanej w świat struktury mają być *relacje przyczynowe*. Czy jednak *związek przyczynowy* jest relacją fizyczną? Przez przyczynę często rozumie się coś,

<sup>18</sup> Przy pisaniu niniejszej sekcji korzystałem z fragmentu mojego wcześniejszego artykułu *Putnam i ontologia, czyli czym jest względność pojęciowa*, „Diametros. Internetowe czasopismo filozoficzne”, 18, 2008, s. 1–17, w Internecie na stronie: <http://www.diametros.iphils.uj.edu.pl/?l=1&p=anr26&m=25&ii=2&ik=18>

<sup>19</sup> H. Putnam, *Reason, Truth and History*, Cambridge University Press, Cambridge, 1981, s. 49.

<sup>20</sup> H. Putnam, *Dlaczego świat nie jest wyrobem gotowym* [w:] tenże, *Wiele twarzy realizmu i inne eseje*, przeł. A. Grobler, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1998, s. 234–235.

co jest warunkiem *wystarczającym* swojego skutku; ilekroć występuje przyczyna, tylekroć skutek *musi* wystąpić. Mill nazywał taką przyczynę przyczyną całkowitą. Jak jednak odróżnić przyczynę całkowitą od tego, co nazywamy warunkami towarzyszącymi? Dla Wenusjan lądujących na Ziemi przyczyną pożaru lasu będzie to, że atmosfera naszej planety przesycona jest tlenem. Pokazuje to, że to, co dla jednego człowieka jest „warunkiem towarzyszącym”, dla kogoś innego może być przyczyną. To, co jest, a co nie jest „przyczyną”, zależy od wiedzy towarzyszącej oraz motywów postawienia pytania<sup>21</sup>.

W potocznym sensie, zwrot „jest przyczyną” można często sparafrazować za pomocą wyrażenia zawierającego słowo *wyjaśnia*. Pożar lasu można *wyjaśnić* niedogaszaniem ogniska. Nawet gdyby pojęcie «przyczyny całkowitej» było definiowalne w fizyce, „nie byłoby możliwe *posługiwanie się* nim ani w życiu codziennym, ani w filozofii: pojęciem, którego materialista naprawdę używa posługując się wyrażeniem «łańcuch przyczynowy» itp. w swoich filozoficznych eksplikacjach, jest intuicyjne pojęcie *wyjaśniania*. To ostatnie jednak na pewno nie jest definiowalne w ramach fizyki”<sup>22</sup>.

Podsumowując, według Putnama:

[...] charakterystyczność i istotność są atrybutami myśli i rozumowania, a nie przyrody. Rzutowanie ich na „świat rzeczywisty” realisty, na to, co Kant nazywał światem *noumenalnym*, prowadzi do powstania całkowicie niespójnej mieszanki idealizmu obiektywnego (lub, być może, średniowiecznego arystotelizmu) i materializmu. Śmieszne byłoby twierdzić, że „materializm jest doktryną *niemal* prawdziwą: świat jest w pełni opisywalny w języku fizyki z *dotatkem* jednej skromniutkiej idei, że pewne zdarzenia ze swej natury *wyjaśniają* inne zdarzenia”. Nie byłoby to „drobne zniekształcenie” materializmu, lecz całkowite jego wypaczenie<sup>23</sup>.

Putnam czasami opisuje realizm wewnętrzny, odwołując się do tzw. względności pojęciowej. Przedstawiając pojęcie względności pojęciowej posługuje się przykładem różnicy w opisie świata złożonego z trzech obiektów  $x_1, x_2, x_3$  na gruncie semantyki Carnapa i z siedmiu obiektów według opisu na gruncie mereologii Leśniewskiego, zgodnie z którą dla dowolnych dwóch konkretów istnieje przedmiot będący ich sumą. Ile przedmiotów znajduje się w tym świecie? Realizm metafizyczny twierdzi, że istnieje jeden jedyny świat, który możemy różnie dzielić, tak jak „foremka do ciasta” może różnie dzielić ciasto.

<sup>21</sup> Tamże, s. 235–237, 239.

<sup>22</sup> Tamże, s. 238.

<sup>23</sup> Tamże, s. 242.

Jednak metafora «foremki do ciasta» upada wobec pytania: «z jakich części składa się ciasto?» Jeżeli odpowiedź brzmi, że 0, x1, x2, x3, x1 + x2, x1 + x3, x2 + x3, x1 + x2 + x3 stanowią listę wszystkich możliwych «kawałków», zamiast *neutralnego* opisu mamy opis *stronniczy* – mianowicie opis logika z Warszawy! [czyli na gruncie mereologii] Nieprzypadkowo realizm metafizyczny nie może naprawdę uznać zjawiska względności pojęciowej, zasada się ono bowiem na tym, że *same pojęcia pierwotne logiki, w szczególności pojęcia przedmiotu i istnienia, zamiast jednego, absolutnego «znaczenia», mają wiele różnych zastosowań*<sup>24</sup>.

Możemy tu znaleźć echo poglądów, którym pełen wyraz Putnam dał w książce *Ethics without Ontology*, wydanej w 2004 roku, pisząc, iż przede wszystkim fałszywe jest stojące u podstaw ontologii założenie, że istnieje jakiś jeden właściwy, dosłowny i rzeczywisty sens słów takich jak „istnieć”, „indywiduum”, „obiekt”<sup>25</sup>, oraz związane z nim przekonanie, że „świat wyznacza jedyny «prawdziwy» sposób podzielenia świata na obiekty, sytuacje, własności etc.”<sup>26</sup>. Putnam zgadza się ze swoimi krytykami, że nie można mówić, iż Carnap i Leśniewski nie zgadzają się ze sobą co do istnienia pewnych przedmiotów, ponieważ faktem jest, że mówią oni po prostu językami, gdzie słowo „przedmiot” ma różny sens<sup>27</sup>. Zauważa jednak, że z tego wynika, iż nie można traktować poważnie, jak tego chcą ci krytycy, pytania, czy np. sumy mereologiczne rzeczywiście istnieją. Nie jest wcale tak, że Carnap odrzucił istnienie sum mereologicznych, a Leśniewski je przyjął. Nie ma bowiem żadnego „rzeczywistego” istnienia, żadnego właściwego, jedynego sensu słowa „istnieć”, „przedmiot” czy „substancja”, poza wybranym układem pojęciowym, zaproponowanym przez Carnapa, Leśniewskiego, czy innym. Carnap i Leśniewski dokonali więc jedynie wyboru pewnego szczególnego sposobu mówienia, a nie ontologii, a kwestia istnienia sum mereologicznych to kwestia czysto konwencjonalna, a nie faktyczna<sup>28</sup>.

Czy jednak Quine nie dowiódł, że nie istnieją kwestie czysto konwencjonalne? Quine trafnie zauważył, że nie ma gwarancji, iż cokolwiek co nazywamy konwencją w pewnym momencie nie będzie musiało być przez nas porzucone, z powodów których obecnie nie jesteśmy w stanie przewidzieć. Ale zdaniem Putnam nie postuluje on przecież jakichś

<sup>24</sup> H. Putnam, *Wiele twarzy realizmu* [w:] tenże, *Wiele twarzy...*, dz. cyt., s. 344.

<sup>25</sup> H. Putnam, *Ethics without Ontology*, Harvard University Press, Cambridge, Massachusetts 2004, s. 2, 47, 84–85.

<sup>26</sup> Tamże, s. 51.

<sup>27</sup> Tamże, s. 39–40.

<sup>28</sup> Tamże, s. 41–43.

wiecznych konwencji. Kwestia wyboru aksjomatów mereologii bądź ich odrzucenia jest czymś podobnym do kwestii decyzji, czy w Anglii powinniśmy się umówić co do jeżdżenia lewą czy prawą stroną jezdni i nie ma nic wspólnego z metafizyką „analityczności”, „aprioryczności” czy „niekorygowalności”<sup>29</sup>.

Zgodnie z pluralizmem pojęciowym Putnama możemy opisać świat za pomocą wielu różnych systemów pojęciowych. Pluralizm pojęciowy został wprowadzony przez Putnama później niż względność pojęciowa i ma o charakter bardziej ogólny niż ta ostatnia. Wiąże się to z tym, że Putnam wycofał się ze swojego wcześniejszego twierdzenia, iż np. opisy pokoju za pomocą języka teorii fizycznej i języka potocznego są przykładami względności pojęciowej, ponieważ zauważył, że nie mamy tutaj do czynienia z równoważnością poznawczą tych opisów, co względność pojęciowa zakłada. To, że możemy użyć obu tych schematów pojęciowych bez konieczności redukcji jednego lub obu z nich do jakiejś jednej fundamentalnej i uniwersalnej ontologii, jest przykładem pluralizmu pojęciowego, ale nie względności pojęciowej<sup>30</sup>.

Według Putnama możemy utrzymywać, iż pewne twierdzenia są prawdziwe, obiektywnie ważne, bez postulowania jakichkolwiek obiektów, z którymi miałyby one „korespondować”. Jednym słowem, możemy być obiektywni bez obiektów, czyli bez ontologii. I tak np., możemy bronić zasadności naszej logiki, postulując istnienie *prawd pojęciowych*, w przypadku których negacja ich asercji jest niezrozumiała. Jeżeli oddzielimy ideę prawdy pojęciowej od idei prawdy niekorygowalnej i prawdy przez zwykłe postulowanie, to żaden z argumentów Quine’a przeciwko prawdzie na mocy konwencji nie znajdzie zastosowania, szczególnie jeśli dodatkowo porzucimy ideę, że każda prawda jest albo pojęciowa, albo jest opisem faktu. Wiemy zaś o czymś, że jest prawdą pojęciową na mocy interpretacji, a interpretacja jest w samej swej istocie aktywnością podlegającą rewizji. Ten sposób rozumienia prawd pojęciowych świetnie współgra z uznaniem faktu, że prawdy pojęciowe i opisy empiryczne wpływają na siebie nawzajem, i czasami zdarza się, iż naukowa rewolucja niszczy wystarczająco dużo przekonań będących empirycznym zapleczem naszych prawd pojęciowych, tak że zaczynamy widzieć jak to, co wcześniej nie miało dla nas sensu, może być prawdą. I tak np., przed pojawieniem się geometrii nie-

<sup>29</sup> Tamże, s. 43–44.

<sup>30</sup> Tamże, s. 48–49.

euklidesowej powiedzenie, że istnieje jakiś trójkąt, w którym suma kątów wynosi więcej niż 180 stopni nie miało sensu, zatem twierdzenie, iż każdy trójkąt ma sumę kątów nie większą niż 180 stopni było prawdą pojęciową. Po powstaniu geometrii nieeuklidesowych twierdzenie to jednak przestało być taką prawdą<sup>31</sup>.

Obie strony sporu pomiędzy realistami i antyrealistami w kwestii matematycznej konieczności stawiają nas przed fałszywą alternatywą: albo jest coś *poza* naszymi praktykami liczenia i dedukcji, co stoi u podłoża tych praktyk i gwarantuje ich rezultaty, albo *nie ma nic poza* tym, co mówimy i robimy, a konieczność, którą postrzegamy w tych praktykach, jest zwykłą iluzją. Tymczasem Wittgenstein pokazał nam, że ten dylemat jest fałszywy. Konieczność może być przez nas dostrzeżona w naszych praktykach liczenia lub dedukcji, tak jak dostrzega się np. gniew czy smutek w czyjejś twarzy, mimo że jest on czymś innym niż ta twarz, ponieważ wiele różnych twarzy może wyrażać gniew lub smutek<sup>32</sup>.

Wraz z pragmatystami i Wittgensteinem, Putnam uważa, że pragmatyczny pluralizm nie potrzebuje tajemniczych, ponadzmysłowych obiektów *poza* naszymi grammi językowymi<sup>33</sup>. Myślę, że pokrewieństwo pragmatycznego pluralizmu przedstawionego przez Putnama w ostatnim okresie jego filozofowania z wcześniej wyznawanymi przez niego ideami, choćby w zakresie omawianej powyżej filozofii matematyki, która miała być obiektywna bez odwoływania się do istnienia przedmiotów matematycznych, jest aż nadto widoczne.

## FILOZOFIA JĘZYKA

Omówienie poglądów Putnama na temat ontologii było niemożliwe bez poruszenia niektórych elementów jego stanowiska w dziedzinie filozofii języka, które pozwalają mu na przyjęcie pewnego rodzaju konwencjonalizmu, koniecznego dla istnienia względności i pluralizmu pojęciowego, wbrew argumentom, jakie Quine przedstawił przeciwko rozróżnieniu analityczne – syntetyczne. Z punktu widzenia tematu tego artykułu czymś istotnym jest fakt, że większość argumentów przeciwko

<sup>31</sup> Tamże, s. 60–62.

<sup>32</sup> H. Putnam, *Sense, Nonsense, and the Senses: an Inquiry into the Powers of the Human Mind* [w:] *The Threefold Cord: Mind, Body and World*, Columbia University Press, New York 1999, s. 62–63.

<sup>33</sup> H. Putnam, *Ethics...*, dz. cyt., s. 22.

Quine'owi, jakie Putnam wytoczył w *Ethics without Ontology*, nie jest wcale nowych, lecz pochodzi z lat sześćdziesiątych. To w swoim artykule *Analityczne i syntetyczne* z 1962 roku Putnam pisał:

Istnienie rozwodów nie zmienia faktu, że prawną i deklarowaną intencją osoby przystępującej do ślubu jest pozostanie w związku małżeńskim na całe życie. [...] Przyjmowanie postulatów tej treści, że pewnych zdań nie należy nigdy odrzucać, jest w pełni racjonalne, i owe postulaty pozostają postulatami o takiej właśnie treści, bez względu na fakt, że w pewnych okolicznościach można odrzucić *same te* postulaty<sup>34</sup>,

oraz podawał przykład geometrii euklidesowej jako nauki, w przypadku której przed dokonaniem Riemanna i Łobaczewskiego:

[...] umysł ludzki nie potrafił dopuścić, że [jej zasady] mogą być fałszywe<sup>35</sup>.

Jednym słowem rozwinął w nim nowy sposób rozumienia zdań analitycznych i syntetycznych, zgodnie z którym:

[...] nie tylko wartość prawdziwości lub fałszywości, ale także *poznawczy status* przekonania w danym systemie przekonań jest przygodny w stosunku do empirycznej wiedzy, co oznacza iż poznawczy status przekonania jest określony jedynie w relacji do ustalonego zespołu przekonań<sup>36</sup>.

Ten pogląd „pozostał jednym z centralnych punktów jego filozofii”<sup>37</sup>, i w *Ethics without Ontology* Putnam po prostu zastosował go wraz ze wszystkimi jego konsekwencjami.

W artykule *Analityczne i syntetyczne* można zauważyć także zaczątki jego polemiki z poglądem o niewspółmierności teorii naukowych, rozwijanym przez Kuhna i Feyerabenda, która dojrzały wyraz znalazła w jego teorii znaczenia. Teoria ta jest chyba najlepiej znaną częścią filozofii Putnama, stąd biorąc pod uwagę objętościowe ograniczenia tego artykułu nie będziemy jej tutaj szczegółowo omawiać. Z punktu widzenia naszego celu czymś istotnym jest fakt, że Putnam nazywa tę teorię „realistyczną” i próbuje „przeciwstawić [...] koncepcjom, które można by nazwać «idealistycznymi» teoriami znaczenia”<sup>38</sup>. Odrzuca on pogląd, że znajomość znaczenia polega na znajomości inten-

<sup>34</sup> H. Putnam, *Analityczne i syntetyczne* [w:] tenże, *Wiele twarzy...*, dz. cyt., s. 45.

<sup>35</sup> Tamże, s. 23.

<sup>36</sup> A. Mueller, A. Fine, *Realism, Beyond Miracles*, dz. cyt., s. 88.

<sup>37</sup> Tamże.

<sup>38</sup> H. Putnam, *Wyjaśnianie i odniesienie przedmiotowe* [w:] tenże *Wiele twarzy...*, dz. cyt., s. 61.

sji i jest kwestią znajdowania się w określonym stanie psychicznym, a także, że to intensja wyznacza ekstensję<sup>39</sup>. Jego zdaniem, do posiadania kompetencji językowej w stosunku do określonego terminu trzeba przede wszystkim znajdować się w odpowiednim stosunku do pewnych wyróżnionych sytuacji, które nazywa *zdarzeniami wprowadzającymi*. Z tego powodu nazywa on swoją teorię „przyczynową teorią” znaczenia. Takim *zdarzeniem wprowadzającym* jest na przykład eksperyment Benjamina Franklina z elektrycznością. Towarzysząc mu w tym eksperymencie, staję się połączony łańcuchem przyczynowym z sytuacją, w której podał on pewien opis elektryczności, a opowiadając komuś innemu o elektryczności, choćby używając innego opisu, sprawiam, że „obecność tego wyrazu w słownictwie mojego rozmówcy będzie [...] przyczynowo związana z obecnością tegoż wyrazu w moim słownictwie, a więc, ostatecznie, ze zdarzeniem wprowadzającym”<sup>40</sup>. Dzieje się tak nawet wtedy, jeżeli podawany przez Benjamina Franklina czy przeze mnie opis elektryczności był nietrafny. Ludzie bowiem „mogą posługiwać się terminem «elektryczność» bez widocznej, wspólnej dla nich intensji. Pragnę powiedzieć, iż mają za to coś innego wspólnego ze sobą: każdy z nich jest połączony pewnym łańcuchem przyczynowym z sytuacją, w której podano jakiś *opis* elektryczności, i to na ogół opis przyczynowy”<sup>41</sup>.

Nie jest zatem prawdą, że intensja wyznacza ekstensję. Ekstensja nie jest wyznaczana przez stan psychiczny. Zarówno w roku 1750, jak i 1950 woda była H<sub>2</sub>O. Jednakże w roku 1750 jeszcze o tym nie wiedzieliśmy. Nie znaczy to jednak, iż w międzyczasie dla przeciętnego Polaka zmieniło się znaczenie słowa woda i że Polacy z roku 1750 i roku 1950, posługując się tym słowem odnosili się do różnych rzeczy. Mimo że jeden z nich mógłby wiązać ze słowem woda opis zawierający m.in. stwierdzenie, że jest ona H<sub>2</sub>O, drugi zaś opis nie zawierający takiego stwierdzenia, to nadal odnosili się oni do tej samej wody. „Zatem ekstensja nazwy «woda» (i jej «znaczenie»), w intuicyjnym, przedanalizycznym użyciu tego słowa) *nie* jest funkcją stanu psychicznego”<sup>42</sup>.

Dla nas czymś szczególnie istotnym jest, że „od czasu jego pierwszej artykulacji w *Znaczenie wyrazu ‘znaczenie’* w 1974, po-

<sup>39</sup> Tamże, s. 65–66.

<sup>40</sup> H. Putnam, *Wyjaśnianie i odniesienie...*, dz. cyt., s. 68.

<sup>41</sup> Tamże, s. 67.

<sup>42</sup> H. Putnam, *Znaczenie wyrazu „znaczenie”*, dz. cyt., s. 108.

mimo kilku zmian poglądów na właściwą charakterystykę realizmu, Putnam nie odszedł od głównych zarysów tego poglądu na język i znaczenie<sup>43</sup>.

## FILOZOFIA UMYŚLU

W filozofii umysłu nazwisko Putnama jest związane przede wszystkim z programem funkcjonalizmu. Według Putnama zmiana, jakiej dokonał funkcjonalizm, polegała na tym, że przyjął on, iż mózg może posiadać stany, które nie mają charakteru fizycznego, ale funkcjonalny. Takie stany nie są definiowane w kategoriach fizyki czy chemii<sup>44</sup>. Stany mentalne zależą od ich roli funkcjonalnej w systemie, a nie jakichś cech wewnętrznych. Swoją rolę funkcjonalną pełnią one dzięki zachodzącym między nimi związkom przyczynowym<sup>45</sup>. Przykładem mogą być tutaj maszyny liczące, które mogą wykonywać tę samą operację obliczeniową, mimo że różnią się od siebie swoimi cechami fizycznymi, takimi np. jak waga czy liczba układów scalonych<sup>46</sup>.

W pewnym sensie funkcjonalizm miał charakter antymaterialistyczny. Według Putnama:

Jeśli materializm ma być zaprzeczeniem istnienia ‘niefizycznych’ atrybutów, to materializm jest fałszywy nawet dla robotów<sup>47</sup>.

Jednak jednocześnie Putnam pisał iż:

Być może najbezpieczniejszym stwierdzeniem materializmu jest to: ludzka istota w całości jest po prostu systemem fizycznym o pewnej kompleksowej, funkcjonalnej organizacji. Ta wersja materializmu jest oczywiście możliwa do utrzymania i, jak sędzę, prawdopodobnie poprawna<sup>48</sup>.

Chociaż bowiem funkcjonalizm nie utożsamia stanów mózgu z czymś fizycznym, to jest on teorią naturalistyczną. Umysł rozumie się tutaj jako maszynę Turinga, a zatem w aspekcie formalnym procesy po-

<sup>43</sup> M. Baghramian, “*From Realism Back to Realism*”..., dz. cyt., s. 21.

<sup>44</sup> H. Putnam, *Reason, Truth...* dz. cyt., s. 78.

<sup>45</sup> U. Żegleń, *Filozofia umysłu. Dyskusja z naturalistycznymi koncepcjami umysłu*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2004, s. 61.

<sup>46</sup> H. Putnam, *Reason, Truth...*, dz. cyt., s. 78.

<sup>47</sup> H. Putnam, *Robots: Machines or Artificially Created Life* [w:] tenże *Mind Language and Reality...*, dz. cyt., s. 393.

<sup>48</sup> H. Putnam, *Logical Positivism and the Philosophy of Mind* [w:] tenże *Mind Language and Reality...*, dz. cyt., s. 451.

znawcze rozpatruje się na poziomie syntaktyki i sprowadza do manipulowania symbolami<sup>49</sup>. Własności psychologiczne są identyczne z własnościami funkcjonalnymi<sup>50</sup>. Według funkcjonalizmu, modelem użytkownika języka może być komputer, a nastawienia zdaniowe można w zasadzie opisywać jako własności i relacje obliczeniowe<sup>51</sup>.

Według Putnama „pierwszą trudnością, jaką napotkałem w moich poglądach funkcjonalistycznych było to, że były one niezgodne z podejściem do znaczenia, które ja sam przedstawiłem w *Znaczenie wyrazu znaczenie*. Stosownie do argumentów zawartych w tym eseju treść naszych przekonań i pragnień nie jest określona przez indywidualne własności użytkownika języka, ale zależy od społecznych faktów dotyczących wspólnoty językowej, której użytkownik jest członkiem, oraz faktów dotyczących fizycznego środowiska użytkownika i językowej wspólnoty”<sup>52</sup>. Konsekwencją tej nowej teorii odniesienia dla filozofii umysłu jest to, że nastawienia zdaniowe nie są „stanami” ludzkiego mózgu i układu nerwowego rozumianego w izolacji od społecznego i nieczłowieczego środowiska. Z tego zaś wynika, iż nie są one stanami funkcjonalnymi<sup>53</sup>.

Jeszcze bardziej od funkcjonalizmu oddalił Putnama jego realizm naturalny. Powstał on w reakcji na katastrofalną, jego zdaniem, dla zachodniej filozofii siedemnastowieczną ideę, że percepcja potrzebuje łącznika (*interface*) pomiędzy umysłem, a jej „zewnątrznym” obiektem. W dualistycznej wersji wczesnej nowożytności łącznikiem były „wrażenia” (albo „doświadczenia”, „dane zmysłowe”, „qualia”), rozumiane jako coś niematerialnego. W wersjach materialistycznych łącznik długo był rozumiany jako coś składającego się ze stanów mózgu. W poglądzie, który Putnam nazywa „kartezyjaniem – plus – materializmem” (właściwie tożsamym z funkcjonalizmem) zostały wykorzystane obie te wersje: łącznik składa się z „wrażeń”, „qualiów”, które są identyczne z procesami w mózgu<sup>54</sup>. W takim ujęciu percepcyjne wejścia są poza sferą naszych procesów kognitywnych: wszystko, co leży poza tymi wejściami, jest połączone z naszymi procesami mentalnymi tylko

<sup>49</sup> U. Żegleń, *Filozofia umysłu...*, dz. cyt., s. 63.

<sup>50</sup> H. Putnam, *Reason, Truth and History*, dz. cyt., s. 79.

<sup>51</sup> H. Putnam, *Odpowiedź Gary'emu Ebbsowi* [w:] tenże, *Wiele twarzy...*, dz. cyt., s. 503.

<sup>52</sup> H. Putnam, *Why Functionalism Didn't Work* [w:] tenże, *Words and Life*, Harvard University Press, Cambridge, Massachusetts 1994, s. 443.

<sup>53</sup> Tamże, s. 444.

<sup>54</sup> H. Putnam, *Sense, Nonsense, and the Senses...*, dz. cyt., s. 43.

kauczalnie, nie kognitywnie<sup>55</sup>. Jeśli za siedemnastowiecznymi filozofami percepcji zaczniemy uważać, że jest to jedyny możliwy sposób myślenia o percepcji, to staniemy przed niewykonalnym zadaniem pokazania, iż bezpośrednio odniesienia naszego myślenia o obiektach o których myślimy może być wyprowadzona lub w pewien sposób zredukowana do „przyczynowego” wpływu tych obiektów na nas<sup>56</sup>.

Zdaniem Putnama, w odpowiedzi na te trudności powinniśmy przyjąć realizm naturalny, zgodnie z którym postrzegamy nie jakieś „reprezentacje” rzeczywistości, których odniesienia do niej samej nie jesteśmy w stanie następnie ustalić, ponieważ nie mamy niezależnego od tychże reprezentacji dostępu do świata, ale po prostu „zewnętrzne” rzeczy, i bardziej ogólnie, aspekty „zewnętrznej” rzeczywistości<sup>57</sup>. Rzecz bowiem w tym, że:

[...] nie należy traktować widzenia przedmiotu jako czynności złożonej z dwóch części: czysto fizycznego oddziaływania między przedmiotem, promieniami światła i okiem, jako pierwszej części, po której następuje „kognitywne” przetwarzanie w umyśle. Rzecz w całości ma charakter kognitywny; zdarzenia w mózgu, choćby i „rachunkowe”, wchodzi w skład moich czynności kognitywnych i percepcyjnych *tylko* dlatego, że jestem stworzeniem, które ma pewnego rodzaju naturalne środowisko i pewną historię indywidualnych i gatunkowych interakcji z tym środowiskiem. Zdarzenia w mózgu nie są ze swojej istoty „kognitywne”, tak jak zdarzenia rozgrywające się między telefonem, a okiem nie są ze swej istoty „niekognitywne”. Jak powiedziałaby John Dewey, kognitywne są *wzajemne oddziaływania*<sup>58</sup>.

Wczesne poglądy Putnama można uznać za pewną formę scjentyzmu, jednak, jak zauważa M. Baghramian „nigdy nie zadeklarował on całkowitej wierności naturalistycznej wersji realizmu naukowego”<sup>59</sup>. Z drugiej strony, zerwanie z funkcjonalizmem także nie jest całkowite. Putnam wyraźnie zaznacza, że jego krytyki funkcjonalizmu nie należy rozumieć jako całkowitego jego odrzucenia „ponieważ nadal jestem przekonany, że o naszych tzw. stanach mentalnych najlepiej myśleć jako o *zdolnościach do funkcjonowania*, chociaż nie w silnie redukcjonistycznym sensie, który idzie w parze z modelem tych stanów jako „software’u mózgu”<sup>60</sup>. Pozostaje on nadal „szerokim funkcjonalistą”, tj. pojmuje nasze udane percepcje jako rezultat obejmujących świat

<sup>55</sup> Tamże, s. 16.

<sup>56</sup> Tamże, s. 43–44.

<sup>57</sup> Tamże, s. 10.

<sup>58</sup> H. Putnam, *Realizm bez absolutów* [w:] tenże, *Wiele twarzy...*, dz. cyt., s. 469.

<sup>59</sup> M. Baghramian, „*From Realism Back to Realism*” ..., dz. cyt., s. 28.

<sup>60</sup> H. Putnam, *Intellectual Autobiography*, dz. cyt., s. 105.

stanów funkcjonalnych, chociaż na ogół nie stanów *obliczeniowych*<sup>61</sup>. Podsumowując, mimo niewątpliwie znaczącej ewolucji poglądów Putnama w dziedzinie filozofii umysłu, nie była ona aż tak głęboka, jak by się to mogło na pierwszy rzut oka wydawać.

## TEORIA PRAWDY

W zimie roku 1960 Putnam przedstawił w Oksfordzie artykuł *Do True Assertions Correspond to Reality?*, w którym chciał zbadać kwestię „czy można nadać jakikolwiek sens tradycyjnemu pogładowi, iż prawdziwe stwierdzenie koresponduje z rzeczywistością”<sup>62</sup>.

W tym eseju Putnam przedstawił dogłębną krytykę teorii prawdy Tarskiego, której nigdy nie odwołał, a jego późniejsze eseje z lat osiemdziesiątych poświęcone temu tematowi, takie jak *On Truth*<sup>63</sup> i *A Comparison of Something with Something Else*<sup>64</sup>, w większej części są po prostu jej powtórzeniem. Według często cytowanego sformułowania, jego zdaniem:

Jako filozoficzne ujęcie prawdy, teoria Tarskiego upada w tak ostateczny sposób, jak to tylko może przydarzyć się filozoficznej koncepcji<sup>65</sup>.

Nie będziemy tutaj omawiać tej krytyki, dla nas istotne jest, że Putnam nie należy do grona filozofów analitycznych, którzy budowaliby korespondencyjną teorię prawdy w oparciu o teorię Tarskiego. Przynajmniej początkowo, nie wiązało się to jednak u niego ze zbyt daleko idącym sceptycyzmem wobec samej korespondencyjnej teorii prawdy. Putnam proponował, by korespondencję ujmować jako relację pomiędzy gramatycznymi zdaniami i ich zasięgiem. Przypisywanie zakresów do zdań jest w pewnym sensie ich interpretowaniem, wydaje się jednak, iż z powodu sformułowania twierdzenia Löwenheima nasze odwzorowanie nigdy nie będzie jedyne. Zgodnie bowiem z tym twierdzeniem,

<sup>61</sup> H. Putnam, *Argument teoriomodelowy a poszukiwanie realizmu zdroworozsądkowego*, przeł. K. Czerniawski i T. Szubka, „Filozofia Nauki”, 73, 2011, s. 21.

<sup>62</sup> H. Putnam, *Do True Assertions Correspond to Reality* [w:] tenże, *Mind Language and Reality...*, dz. cyt., s. 70.

<sup>63</sup> H. Putnam, *On Truth* [w:] tenże, *Words and Life*, dz. cyt., s. 315–329.

<sup>64</sup> H. Putnam, *A Comparison of Something with Something Else* [w:] tenże, *Words and Life*, dz. cyt., s. 330–350.

<sup>65</sup> Tamże, s. 333, korzystam tutaj z trochę zmodyfikowanego przekładu znajdującego się [w:] J. Woleński, *Putnam Contra Tarski* [w:] U. Zegleń (red.), *Pragmatyzm i filozofia Hilarego Putnama*, Toruń 2001, s. 173.

istnieje interpretacja zbioru uniwersalnego liczb naturalnych dla każdego skończonego zbioru zdań, który potrafimy zinterpretować. To zaś oznacza, że jeśli to, co mówią użytkownicy języka L jest spójne, to niezależnie od tego, co mówią oni w *rzeczywistości*, mogą być oni zreinterpretowani jako mówiący o teorii liczb. W takiej sytuacji istnieje nieskończenie wiele odwzorowań, przy których to, co mówią użytkownicy języka L jest prawdziwe<sup>66</sup>.

Problem wynikający z twierdzenia Löwenheima nie powstaje jednak w przypadku zwykłych schematów interpretacyjnych, ponieważ opierają się one na niewielkim podzbiore wypowiedzi użytkowników języka L i interpretacja podlega indukcyjnemu testowi w relacji do niezależnych próbek. Oznacza to, że w praktyce będziemy rozważać tylko *proste* schematy interpretacyjne, przy czym wydaje się prawdopodobne, że interpretacje niezamierzone mogą być wykluczone przez nałożenie właściwych wymagań co do prostoty odwzorowania kompozycjonalnego (tj. takiego, w którym wartość logiczna dla zdania złożonego jest prostą funkcją wartości powiązanych z nim zdań prostych)<sup>67</sup>.

Ostatecznie Putnam dochodził do wniosku, iż prawdziwość stwierdzenia S zależy zarówno od pozajęzykowych faktów, jak i gramatyki L oraz sposobu, w jaki użytkownicy L zachowują się w stosunku do jego zdań. Być może najważniejszą kwestią, w jakiej zgodnie z tym poglądem tradycyjne ujęcie korespondencyjne jest błędne, jest fakt, iż „zdaniami prawdziwymi *nie* jest zdanie, które pozostaje w pewnej relacji do pozajęzykowych faktów, ale takie, które pozostaje w pewnej relacji do pozajęzykowych faktów *i pozostałej części języka*. („Korespondencja” jest raczej triadyczna, niż diadyczna)”<sup>68</sup>.

Jak widzimy, nawet kiedy Putnam próbował w *Do True Assertions Correspond to Reality?* przedstawić jakieś ujęcie korespondencyjnej teorii prawdy, to widział przed nim ogromne trudności, przy czym najważniejszą było dla niego twierdzenie Skolema–Löwenheima. Ostateczne rozstanie z korespondencyjną teorią prawdy w przypadku Putnama było związane z wysunięciem przez niego tzw. argumentu teoriomodelowego, który był po prostu aplikacją tego twierdzenia<sup>69</sup>.

<sup>66</sup> H. Putnam, *Do True Assertions...*, dz. cyt., s. 78–79.

<sup>67</sup> Tamże, s. 79.

<sup>68</sup> Tamże, s. 82.

<sup>69</sup> Podstawową wersję argumentu teoriomodelowego można znaleźć w: H. Putnam, *Models and Reality*, „The Journal of Symbolic Logic”, 15, 1980, s. 464–482. Polski przekład: H. Putnam, *Modele i rzeczywistość*, w: tenże *Wiele twarzy...*, dz. cyt., s. 185–224.

Inaczej niż w *Do True Assertions Correspond to Reality?*, przedstawiając argument teoriomodelowy Putnam nie widzi już możliwości rozwiązania problemu związanego z twierdzeniem Skolema–Löwenheima i dochodzi do wniosku, że nie da się uniknąć konkluzji, iż przy odpowiedniej interpretacji języka każde nasze zdanie może być uznane za prawdziwe. Tym razem **zatem okazuje się, że pojęciu korespondencji w mocnym sensie nie można nadać żadnego sensu**. Nabiera ono określonego znaczenia jedynie wewnątrz danego schematu pojęciowego, kiedy interpretacja jest już dokonana, co wiąże się z realizmem wewnętrznym Putnama<sup>70</sup>.

Wraz z zapoczątkowaniem realizmu wewnętrznego Putnam zaczął rozwijać swoją wersję epistemicznej teorii prawdy, według której: „prawda jest *idealizacją* racjonalnej akceptowalności”<sup>71</sup>. Jednak rezygnując z realizmu wewnętrznego Putnam odszedł też od epistemicznej teorii prawdy. Stwierdził przede wszystkim, że prawda transcenduje uzasadnialność, jakkolwiek idealizowaną. Jednocześnie chciał dzielić z metafizycznymi realistami w zasadzie wszystkie zdroworozsądkowe przekonania potocznie wiązane z ich realizmem, jednak bez postulowania istnienia jakichś tajemniczych bytów w rodzaju jednej „substancjalnej” lub treściwej prawdy, której sens miałyby być określony z góry i raz na zawsze. Dlatego odrzucił zarówno deflacionistyczne, jak i epistemiczne koncepcje prawdy. Putnam zauważał, iż nigdy nie odrzucał całkowicie korespondencyjnej teorii prawdy. Negował on ją tylko wtedy, jeśli miałyby być niezależną od teorii relacją zachodzącą pomiędzy jakimś arbitralnym terminem w arbitralnym języku i właściwym podzbiorem ustalonej całości „wszystkich bytów”. Według niego samego natomiast, nigdy nie negował on, iż „można mówić o korespondencji pomiędzy terminem opisowym a bytami, do których się on odnosi, kiedy pojęciom «korespondencji» i «odniesienia» nadaje znaczenie sposób, w jaki używamy ich w *konkretnym kontekście*”<sup>72</sup>.

Ostatnio Putnam interpretuje swoje stanowisko zawarte w *Wykładach im. Deweya* jako opowiedzenie się za „dyskwotacyjną” teorią prawdy, przy czym wyróżnia on trzy wersje dyskwotacjonizmu: Fregowską, deflacyjną i Wittgensteinowską, ale twierdzi, że wszystkie one

<sup>70</sup> Różne wersje argumentu teoriomodelowego omawiam w: K. Czerniawski, *Argument teoriomodelowy trzydzieści lat później*, „Filozofia Nauki”, 71, 2010, s. 19–41.

<sup>71</sup> H. Putnam, *Reason, Truth and History*, dz. cyt., s. 55.

<sup>72</sup> H. Putnam, *Argument teoriomodelowy a poszukiwanie...*, dz. cyt., s. 8, przypis 4.

mają dwie wspólne cechy. Po pierwsze, dyskwtocjoniści twierdzą, że jeśli „prawda” jest stosowana do zdania *S*, które jest eksplicytnie dane, słowo to jest „eliminowalne”. Metatwierdzenie takie jak „To prawda, że śnieg jest biały” i korespondujące z nim twierdzenie przedmiotowe „Śnieg jest biały” wyrażają jeden i ten sam sąd. Po drugie, według dyskwtocjonistów, powodem dla którego potrzebujemy „prawdziwości” i jej synonimów w naszych językach jest to, że musimy być zdolni do używania „prawdziwości” w zdaniach o postaci „*x* jest prawdziwe”, gdzie „*x*” jest *zmienną kwantyfikacji*, a nie np. zdaniem w cudzysłowie. Podsumowując: „wszyscy dyskwtocjoniści zgadzają się, że predykat z logiczną własnością prawdziwości («własnością odcudzysłowienia») jest konieczny z powodów *logicznych*, a nie *opisowych*”<sup>73</sup>.

Dla Putnama „«prawdziwy» jest predykatem orzekanym o *zdaniami używanych na pewne sposoby* – tzn. orzekanym o obiektach, które nie są ani czysto syntaktyczne (jak «zdaniami» Tarskiego), ani nie są niezależne od obejmujących świat użyć obiektów syntaktycznych w jakiejś konkretnej społeczności językowej. Podobnie jak i w koncepcji Fregego, prowadzi to do tego, że stwierdzenie takie, jak «Śnieg jest biały», nie jest obrazem namalowanym mentalną farbą, który jakoś koresponduje z tym, że śnieg jest biały; użycie tego zdania *obejmuje* śnieg i białość. Jeśli istnieje tu «relacja korespondencji», to jest ona relacją wewnętrzną, nie zewnętrzną lub przygodną”<sup>74</sup>.

Analogicznie jak w przypadku filozofii umysłu, nie można zaprzeczyć temu, że poglądy Putnama w zakresie teorii prawdy ulegały istotnym zmianom. Jednakże także w tym wypadku zmiany te nie były aż tak głębokie, jak by się to mogło na pierwszy rzut oka wydawać. Zawarta w *Do True Assertions Correspond to Reality?*, obrona korespondencyjnej teorii prawdy opatrzona jest wieloma zastrzeżeniami, a ostatecznie przedstawiony w tym artykule triadyczny model korespondencji, gdzie zdanie pozostaje w relacji do pozajęzykowych faktów i pozostałej części języka, jak przyznaje sam Putnam, ma mało wspólnego z tym, co się tradycyjnie za korespondencję uważa. Z drugiej strony, nawet przyjmując dyskwtocyjną teorię prawdy Putnam nie zrezygnował z pojęcia korespondencji i chce dzielić z metafizycznymi realistami zdroworozsądkowe przekonania związane z ich realizmem. Pewną ciągłość w jego spojrzeniu na problematykę prawdy wynika także z tego,

<sup>73</sup> Tamże.

<sup>74</sup> Tamże, s. 23.

że od początku za jeden z głównych problemów, z którym musi się borykać korespondencyjna teoria prawdy, uważał on twierdzenia Skolem–Löwenheima.

## ZAKOŃCZENIE

Putnam w *Sense, Nonsense, and the Senses* pisze o „długiej podróży od realizmu do realizmu”, co sugerowałoby, iż jego myśl zatoczyła koło. Jest to jednak sugestia błędna, i Putnam stara się od razu uchronić nas przed nią poprzez uwagę w nawiasie: „ale nie, jak będzie pokazane, z powrotem do metafizycznej wersji realizmu, od której zacząłem”<sup>75</sup>.

Także to stwierdzenie w nawiasie wymaga jednak skorygowania. Według Putnama realista metafizyczny sądzi, iż:

[...] świat składa się z pewnej ustalonej całości niezależnych od umysłu obiektów. Istnieje dokładnie jeden prawdziwy i zupełny opis tego, «jaki jest świat». Prawda wiąże się z pewnego rodzaju relacją korespondencji pomiędzy słowami lub znakami myślowymi oraz zewnętrznymi rzeczami i zbiorami rzeczy<sup>76</sup>.

Putnam naciska na to, że te trzy tezy są ze sobą ściśle powiązane. Wyrażenie „jeden prawdziwy i zupełny opis świata” ma sens tylko wtedy, gdy założę istnienie „ustalonej całości niezależnych od umysłu obiektów”. I odwrotnie, jeżeli założymy istnienie jakiejś idealnej teorii świata, to myśl o „określonej sumie” wszystkich indywiduów i ich własności oraz relacji między nimi „znajduje naturalne objaśnienie w utożsamieniu ogółu indywiduów z zakresem zmienności zmiennych indywiduowych, a ogółu własności i relacji (dowolnego typu) – z zakresem zmienności zmiennych predykatywnych (odpowiedniego typu) tej teorii. Realizmy metafizyczne *jeden*, *dwa* i *trzy* nie mają, każdy z osobna, samodzielnej treści; każdy z nich opiera się na pozostałych oraz na rozmaitych dalszych założeniach i ideach”<sup>77</sup>.

Według tak przez samego Putnama określonych kryteriów nigdy nie był on realistą metafizycznym, przede wszystkim dlatego, że nigdy nie był zwolennikiem korespondencyjnej teorii prawdy. Jak pisałem, powyżej koncepcja korespondencji rozwinięta w *Do True Assertions Correspond to Reality?* ma mało wspólnego z jej tradycyjnym poj-

<sup>75</sup> H. Putnam, *Sense, Nonsense, and the Senses...*, dz. cyt., s. 49.

<sup>76</sup> H. Putnam, *Reason, Truth and History*, dz. cyt., s. 49.

<sup>77</sup> H. Putnam, *W obronie realizmu wewnętrznego* [w:] tenże, *Wiele twarzy...*, dz. cyt., s. 433.

mowaniem, a przecież Putnam nazwał powyższy artykuł „najbardziej «metafizycznie realistycznym» kawałkiem, jaki kiedykolwiek napisałem”<sup>78</sup>. Putnam używał pojęcia korespondencji, jednak nigdy nie była to „korespondencja pomiędzy słowami lub znakami myślowymi oraz zewnętrznymi rzeczami i zbiorami rzeczy”, zatem, zgodnie z tym, co on sam twierdzi, nie mógł w sposób spójny być zwolennikiem także dwóch pozostałych tez realizmu metafizycznego.

Kwestią być może najistotniejszą jest jednak zrozumienie faktu, iż po odrzuceniu opisu wczesnej filozofii Putnama w kategoriach „realizmu metafizycznego”, niekoniecznie musimy odpowiadać na pytanie, „jeżeli nie realista metafizyczny, to kto?”. Rzecz bowiem w tym, iż Putnam nie rozpoczął swojej kariery filozoficznej od posiadania jakiegoś „systemu”, który by później modyfikował. Także „realizmu wewnętrznego” i „realizmu zdroworoządkowego” nie należy rozumieć jako nazw jakichś całkowicie odrębnych od siebie systemów, które Putnam miałyby kolejno budować. Nie na kolejnym budowaniu i porzucaniu tego rodzaju teorii polegała jego ewolucja.

Sam Putnam protestuje przeciwko ujmowaniu jego filozofii jako dzielącej się na trzy okresy, podczas których miałyby odrzucać to, co głosił wcześniej. W szczególności odrzuca on interpretację tego, co pisał w swoim „środkowym okresie” jako:

[...] odrzucenie niemal wszystkiego, co pisałem w artykułach zawartych w tych retrospektywnych tomach [chodzi o jego pierwsze dwa tomy *Philosophical Papers* z 1975 r.]. Prawda jest taka, że w ciągu tych wszystkich lat zmieniłem zdanie w odniesieniu do trzech spośród dziesięciu artykułów z *Mathematics, Matter and Method*, to jest rozdziału 2 (który bronił Russelowskiego „implikacyjnego” („*if-thenist*”) stanowiska w filozofii matematyki) i rozdziałów 9 i 10 (traktujących o mechanice kwantowej). Analogicznie zmieniłem zdanie w odniesieniu tylko do czterech z dwudziestu dwóch artykułów w *Mind, Language and Reality*, to jest rozdziału 3 (który jest jednym z kilku miejsc w tych dwóch tomach, w których bronię metafizycznego realizmu) i rozdziałów 18, 20 i 21 (gdzie proponowałem „funkcjonalizm” w filozofii umysłu). Oczywiście są w tych artykułach pojedyncze argumenty, które teraz bym ulepszył, i sformułowania, co do których dzisiaj uważałbym za konieczne opatrzyć je kwalifikacją, ale w jakimkolwiek momencie nie uważałem, że je odrzucam. A teraz te tomy są uważane za reprezentujące okres „metafizyczno-realistyczny” w moim rozwoju!<sup>79</sup>

Jak widzimy, pisząc o swojej filozofii Putnam proponuje, by rozpatrywać ją raczej w kategoriach zagadnień poruszanych w poszcze-

<sup>78</sup> H. Putnam, *Intellectual Autobiography*, dz. cyt., s. 113.

<sup>79</sup> H. Putnam, *From Quantum Mechanics to Ethics and Back Again* [w:] tenże, *Philosophy in the Age of Science*, Harvard University Press (w przygotowaniu), s. 22.

gólnych artykułach, niż trzech „okresów”. Uważam, że by zrozumieć ewolucję poglądów Putnama warto przyjąć właśnie tego rodzaju optykę. Jak pokazałem powyżej, Putnam już w pochodzącym z 1956 roku artykule *Mathematics and the Existence of Abstract Entities* argumentował za obiektywnością matematyki, jednocześnie lekceważąc problem „istnienia” uniwersaliów. Już tutaj możemy znaleźć ową „obiektywność bez obiektów”, o której Putnam miał pisać niemal pięćdziesiąt lat później w *Ethics without Ontology*. Przekonanie, że można być realistą w dziedzinie matematyki bez przywiązywania wagi do problemu „istnienia” matematycznych obiektów jest zatem niezmiennym przekonaniem Putnama, które z biegiem czasu jedynie obrastało w szereg precyzujących wyjaśnień i komentarzy. Innym takim stałym stanowiskiem stał się rozwinięty w artykule *Analityczne i syntetyczne* nowy sposób rozumienia zdań analitycznych i syntetycznych, co pozwoliło mu na podtrzymanie tego rozróżnienia na nowych podstawach i dało możliwość twierdzenia, iż istnieją w filozofii kwestie, które mają charakter pojęciowy, a nie faktualny. Istnieją „prawdy pojęciowe” i istnieje „względność pojęciowa”, dlatego nie musimy, jak tego chce Quine wraz z realistami metafizycznymi, traktować naszych wypowiedzi o istnieniu różnych kategorii rzeczy dosłownie. Także raz rozwinięta teoria znaczenia, zbudowana głównie w celu obrony realizmu naukowego, służy Putnamowi do dzisiaj. Oczywiście wszystko to nie znaczy, że miejsca nieciągłości w filozofii Putnama nie istnieją. Jednak, jak wykazałem powyżej, że nawet w takich sferach jak filozofia umysłu czy teoria prawdy, gdzie zerwanie wydaje się najgłębsze, można znaleźć istotne elementy kontynuacji.

We wstępie do niniejszego artykułu sugerowałem, że to niezmienny przecież realizm musi być swoistą nicią przewodnią filozofii Putnama. Ale co łączy wszystkie „realizmy” do jakich się przyznawał? Jak pamiętamy, ostatecznie określając swój dyskwotacjonizm Putnam pisze, iż prawdziwość:

[...] jest predykatem orzekanym o *zdaniach używanych na pewne sposoby* – tzn. orzekanym o obiektach, które nie są ani czysto syntaktyczne (jak „zдания” Tarskiego), ani nie są niezależne od obejmujących świat użyć obiektów syntaktycznych w jakiejś konkretnej społeczności językowej. Podobnie jak i w koncepcji Fregego, prowadzi to do tego, że stwierdzenie takie, jak „Śnieg jest biały”, nie jest obrazem namalowanym mentalną farbą, który jakoś koresponduje z tym, że śnieg jest biały; użycie tego zdania *obejmuje* śnieg i białość. Jeśli istnieje tu „relacja korespondencji”, to jest ona relacją wewnętrzną, nie zewnętrzną lub przygodną<sup>80</sup>.

<sup>80</sup> H. Putnam, *Argument teoriomodelowy a poszukiwanie...*, dz. cyt., s. 23.

Wiemy także, że zgodnie z pragmatycznym pluralizmem Putnama obiektywizm może być czymś, co jest gwarantowane przez sam dyskurs, znajduje się niejako wewnątrz niego, bez konieczności postulowania zewnętrznych w stosunku do niego bytów, które miałyby być jej obiektywności podstawą. Wydaje się zatem, iż w przypadku dyskwo-tacjonizmu obiektywność prawdy gwarantuje owo „obejmujące świat użycie obiektów syntaktycznych w jakiejś konkretnej społeczności językowej”. Tak samo zatem jak epistemiczna teoria prawdy nie była zobiektywizowana przez coś zewnętrznego w stosunku do ludzkich praktyk, lecz przez „racjonalną akceptowalność”, tak samo i dyskwo-tacyjna teoria prawdy jest zobiektywizowana przez ludzką praktykę dyskursu. Pamiętajmy przy tym, że będąc realistą zdroworozsądkowym Putnam nadal odrzuca tezę realizmu metafizycznego, zgodnie z którą jest możliwe przeprowadzenie wyraźnej dystynkcji pomiędzy własnościami „odkrywanymi” w świecie i własnościami „projektowanymi” na świat. Świat, który jest obejmowany przez „użycie obiektów syntaktycznych w jakiejś konkretnej społeczności językowej”, nie może być temu użyciu przeciwstawiony. Nie ma tu miejsca na radykalną dychotomię.

Jeśli szukamy zatem klucza do nieprzerwanego przecież realizmu Putnama, jakimikolwiek przymiotnikami by go nie opatrywał, to warto zastanowić się raz jeszcze nad zdaniem, które napisał on na początku lat siedemdziesiątych: „Pytanie o realizm jest, jak to już dawno temu zauważył Kreisel, pytaniem o obiektywność matematyki, a nie pytaniem o istnienie obiektów matematycznych”<sup>81</sup>. Pytanie o realizm to zatem pytanie o obiektywność, a nie o istnienie jakiegokolwiek z kategorii obiektów, które podsuwają nam różnej maści platonicy. Raczej cienką, ale jednocześnie silną nicią łączącą wszystkie etapy filozofii Putnama byłoby zatem przekonanie, iż należy walczyć w obronie obiektywizmu, nie próbując jednak w tym celu odwoływać się do metafizyki. Poszukiwanie odpowiedzi na to, jak mamy rozumieć ten obiektywizm, to jest ni mniej, ni więcej, tylko realizm właśnie, jeżeli nie może się on wspierać na platonizmie, zajęło Putnamowi prawie całe życie.

---

<sup>81</sup> H. Putnam, *Czym jest prawda matematyczna*, dz. cyt., s. 257.

THE UNITY OF HILARY PUTNAM'S PHILOSOPHY

Summary

Hilary Putnam is often described as a thinker with constantly changing philosophical views. The evolution of his thought is common divided into three periods: metaphysical realism, internal realism, and common-sense realism. However, Putnam did not elaborate and defend three different and opposite philosophical systems. Putnam has never been a system builder, but rather a truly analytic philosopher who attempts to resolve particular philosophical questions and not to develop a comprehensive world-view. The paper focuses on particular philosophical issues discussed by Putnam in the philosophy of mathematics, ontology, the philosophy of language, the philosophy of mind, and the theory of truth. It becomes clear how little Putnam's approach has changed during his lifetime. A striking feature of his approach is realism which, irrespective of different qualifying adjectives in different periods, gives an underlying unity to his philosophy.

*Krzysztof Czerniawski*